

Woryłsk 20 grudnia 1892.

Moja najulebszniejsza Anno!

Cudowna moja piękna Zoro, ileż to już dni i miesięcy
upłynęło, kiedyś ostatnio widział twą bladą twarz?
Moją najwielką Mitaxi. Wybacze że piszę ołówkiem
Strament kamerna w tej temperaturze.

Udało mi się zdobyć ołówek na ostatnią paczkę
tytoniu. Nie wiem jak poradzę sobie dalej.
Anno.... jest ciężko. Nie wiedziałem, że ja profesor historii
będę kiedyś wykonywał taką pracę i to w takim
miejscu. ~~Wszystko to nie słowo.~~

Budujemy domy. Budujemy i budujemy.
Ta praca nie ma końca. Co to za droga, w to
za kolej będzie tedy jechać?
Anno czy ja ci jeszcze zobaczę? Czy zobaczę
Masyię. Gubię się już. No ona ma lat siedem?
Nie... Siedem i trzy miesiące. Wszystko pamię-
tam. Las, dom w Katuskach, Twój cudow-
ny ogród i Ciebie. Może Bógda i ja kiedyś
ta koleję dojadę do Ciebie.... do Was.
Może na następne Boże Narodzenie.

Modlę się o to do Najświętszej Panny,
o ile wiem też, że nie mam przez kogo
przekazać tego listu.

Kładę go tam pod kamieniami.
Może kiedyś mnie znajdzie, może znajdzie
ten list.

Bardzo Wskocham
Bardzo tęsknię

Andrzej

